



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** O wartości przyjaźni i sztuce współbycia z innymi

**Author:** Lidia Wollman

**Citation style:** Wollman Lidia. (2014). O wartości przyjaźni i sztuce współbycia z innymi. W: U. Szuścik, B. Oelszlaeger-Kosturek (red.), "Dziecko w świecie innowacyjnej edukacji, współdziałania i wartości. T. 1" (S. 48-57). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# O wartości przyjaźni i sztuce współbycia z innymi

## Kilka słów o przyjaźni

Współczesny świat płynnej ponowoczesności<sup>1</sup> nie pozostaje bez wpływu na rodzaje nawiązywanych relacji między ludźmi i trwałość budowanych przez nich więzi. Obserwuje się obecnie, zwłaszcza dzięki popularnym portalom społecznościowym jak Facebook, Nasza Klasa czy Twitter, że młodym ludziom zależy na posiadaniu jak największej liczby kontaktów (by to osiągnąć, zapraszają nawet obce, nieznane sobie osoby bez względu na ich wiek czy zainteresowania). Prawdopodobnie wyznacza to ich status wśród innych użytkowników portali, a może być także powodem do dumy wśród realnych rówieśników w myśl hasła „im więcej mam przyjaciół, tym bardziej istnieję”. Nie sprzyja to oczywiście nawiązywaniu bliskich relacji z osobami z klasy, sąsiedztwa czy rodziny. Atrakcyjniejsi wydają się reprezentanci wirtualnego społeczeństwa, gdyż kontakty z nimi są niezobowiązujące, szybkie i łatwe zarówno do nawiązania, jak i skasowania; nie wymagają więc wysiłku, by te relacje umacniać, pogłębiać, pielęgnować.

Jednak mimo tak wielu kontaktów młodzi ludzie często czują się samotni. Chcą kontaktów bezpośrednich, ale się ich obawiają. Nie wiedzą, jak rozmawiać z otaczającymi ich ludźmi. Mówi o tym chociażby wiersz młodego Dominika:

Ludzie  
Żyję samotnie, gdy ludzie są blisko.  
A jednak tak daleko.  
Chcę uciec  
Chcę, ale nie mogę.  
Boję się  
Boję się, że nie dam rady  
Chociaż...  
Dominik, lat 14<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Z. Bauman: *Płynna nowoczesność*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2006.

<sup>2</sup> B. Dymara: *Wiersze naszych dzieci*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 1996, s. 156.

Samotność w tłumie przy jednoczesnym intensywnym kontakcie w sieci to domena współczesności. Bardzo często młodzi ludzie nie mają bliskiej osoby, z którą mogliby w zaufaniu rozmawiać o wszystkim, dzielić się problemami i radościami. Kreowane w sieci tożsamości, jakie przybierają na potrzeby jakiegoś kontaktu, nie pomagają w samookreśleniu się i identyfikacji. To możliwe jest jedynie w realnym, bliskim kontakcie z drugim człowiekiem, z przyjacielem, bo „gdzie przyjaźń jest prawdziwa, tam jedna dusza ożywia dwa ciała”<sup>3</sup>.

Czymże zatem jest przyjaźń? Według ustaleń słownikowych przyjaźń to „bliskie, serdeczne stosunki z kimś oparte na wzajemnej życzliwości i zaufaniu; też: życzliwość, serdeczność okazywana komuś”<sup>4</sup>. Tego typu relacji, jaką jest przyjaźń, nie da się więc osiągnąć szybko i natychmiastowo. Wymaga ona wielu spotkań, wspólnych doświadczeń, wspólnego przeżywania radości, ale i porażek, porozumienia bez słów, oddania i ofiarności, bezinteresowności, po prostu bycia razem w świecie realnym. Ale współczesna młodzież, nawet jeśli spędza wspólnie czas, to nie na rozmowach ważnych dla nich samych, dla ich wzrastania i rozwoju, ale raczej na wędrownkach po galeriach czy po mieście, podczas których opowiadają sobie o idolach czy ikonach popkultury, stanowiących dla nich wzorce tożsamości kolorowej, osiągającej szybkie sukcesy i pieniądze, prowokującej kolejne skandale. Ich marzenia dotyczą nie idei, lecz rzeczy: nowego ubioru, komórki, kosmetyku. Dla tych rzeczy są w stanie zrobić wszystko, co dramatycznie opisuje film *Galerianki* i badania Jacka Kurzępy<sup>5</sup>. Wracając do domu, nie znajdują zrozumienia wśród rodziców ani nie zdobywają ich uwagi. Samotność powoduje, że wchodzą do sieci i nadal żyją w świecie wirtualnym, znajdując w nim namiastkę tego, czego nie mogą znaleźć w prawdziwym.

Mnożenie kontaktów nie sprzyja rodzeniu się przyjaźni, gdyż „coraz częściej wchodzimy w relacjach międzyludzkich w kontakt nie tyle z całą osobą, ile z rolą, która ona odgrywa dla nas (a my dla niej): nauczyciela/ucznia, pracodawcy/pracownika, obiektu seksualnego itp.”<sup>6</sup> Kontakty z ludźmi stają się więc powierzchowne, szybkie, zmienne, interesowne, bez zbędnego poznawania się dogłębniej, bez prawdziwej bliskości. A każdy człowiek potrzebuje bliskich i serdecznych kontaktów z innymi, bo „w tym zmiennym świecie jest coś wielkiego, posiadać niezmenną przyjaźń”<sup>7</sup>.

Gdzie zatem można poznawać przyjaciół? Gdzie uczyć się prawdziwej przyjaźni? Pierwszymi nauczycielami są oczywiście rodzice i to oni oferują swoim dzieciom bezinteresowną miłość i przyjaźń. Ale oprócz rodziców dziecko potrzebuje również bliskich kontaktów z rówieśnikami – z nimi nawiązuje serdeczne relacje już w przedszkolu, a potem w szkole. Im starsze dziecko, tym relacje są głębsze

<sup>3</sup> *Arystoteles*. W: D.W. Masłowsky: *Wielka księga myśli świata. Aforyzmy, przysłowia, sentencje*. Warszawa, KDC, 2007, s. 728.

<sup>4</sup> <http://sownik.heh.pl/pwn/?q=przyja%BC%F1> (data dostępu 4.07.2011).

<sup>5</sup> J. Kurzępa: *Młodzież pogranicza – „świnki”, czyli o prostytucji nieletnich*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2010.

<sup>6</sup> Z. Melosik: *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*. W: Z. Kwieciński, B. Śliwowski (red.): *Pedagogika, podręcznik akademicki*. T. 2. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2004, s. 73.

<sup>7</sup> John Henry Newman, Internet.

i trwalsze. Każdy z nas niewątpliwie ma przyjaciela z lat szkolnych, z którym do dziś pozostaje w kontakcie.

Przyjaźń jest ważną wartością w życiu każdego człowieka. Zwłaszcza we współczesnym, niepewnym świecie stanowi ona coś trwałego, wokół czego można budować swoje życie. Przyjaciół to osoba, która nas wspiera w trudach życia, pomaga w biedzie, ale też szczerze cieszy się razem z nami osiąganymi sukcesami. Przyjacielowi można zaufać, wyznać wszystkie tajemnice, szukając porady czy pociechy, on nigdy nie zawiedzie zaufania i zawsze jest gotowy, by służyć pomocą. Bezinteresowność jest najważniejszą cechą przyjaźni, bo przyjaciel nie oczekuje żadnych dla siebie korzyści w pomaganiu nam, służy całym sobą w miarę swoich możliwości, a czasem nawet ponad nie. Przyjaciół akceptuje nas takimi, jakimi jesteśmy, z naszymi zaletami i wadami, toleruje nasze niedoskonałości i upadki, ale pomaga także się wznosić, wzrastać, dojrzewać. Dlatego od przyjaciół jesteśmy w stanie przyjąć każdą krytykę, bo wiemy, że wynika ona z troski o nasze dobro, a nie z zazdrości czy nienawiści. Dzięki temu zmieniamy się na lepsze, dorastamy do człowieczeństwa, uczymy się, jak być dobrym człowiekiem, jak nie ranić, jak pokonywać trudności. „Prawdziwy przyjaciel to nie ten, który odwała za ciebie całą robotę, lecz ten, który uświadomi ci, że wszystko masz zrobić sam”<sup>8</sup>.

Przyjaciół nie musi być tuż obok, może być daleko i rzadko się z nami kontaktować. Wystarczy pewność, że jest. Bo gdy go potrzebujemy, śpieszy natychmiast z pomocą, nie bacząc na siebie. Ofiarność i oddanie to kolejne cechy przyjaźni. Dlatego przyjaciel staje się nam nieraz bliższy niż własna rodzina, jest rodziną człowieczą, ubogacającą nas we własnym człowieczeństwie. Ale taka bliskość, taki związek zobowiązuje nas do tych samych działań, których od przyjaciół oczekujemy, ponieważ „stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś”<sup>9</sup>, jak powiedział Lis do Małego Księcia. „Oswoić znaczy stworzyć więzy... jeśli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować. Będiesz dla mnie jedyny na świecie. I ja będę dla Ciebie jedyny na świecie”<sup>10</sup>. Każdy z nas potrzebuje tej jedynej w życiu osoby. Wszak przyjaźń jest podstawą miłości, a tej poszukują wszyscy. Czy przyjaźni można się nauczyć? Czy można jej nigdy nie doświadczyć? Jak znaleźć prawdziwego przyjaciół?

Szkół jest miejscem uczenia się bycia z innymi, a nauczyciel powinien być najlepszym wzorcem przyjaciół i baczny obserwator relacji tworzonych w klasie. To, w jaki sposób pokieruje on procesami grupowymi, ku jakim wartościom będzie dzieci prowadził, jakich postaw wobec innych będzie uczył, ma niebagatelne znaczenie dla rodzenia się przyjaźni.

Jeśli w klasie panuje duch rywalizacji, a uczniowie skupieni są głównie na sobie, nie narodzą się bliskie więzi. Potrzeba do tego atmosfery współpracy, a więc innego podejścia do edukacji, innych sposobów zdobywania wiedzy poprzez pracę grupową, metodę projektów czy nauczanie kompleksowe, które wprowadza od ponad 50 lat niestrudzenie Bronisława Dymara. Dzięki temu dorobkowi zrodziła się pedagogika współbycia.

---

<sup>8</sup> E. Stachura: *Fabula rasa*. Warszawa, Wydawnictwo Czytelnik, 1987, s. 22.

<sup>9</sup> A. de Saint-Exupéry: *Mały Książę*. Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX, 1990, s. 65.

<sup>10</sup> Tamże, s. 59–60.

## Sztuka współbycia drogą budowania relacji

Współczesny świat, choć tak bardzo stawia na indywidualizm i różnorodność, to wymaga także współpracy.

Wszyscy jesteśmy współzależni w naszym szybko globalizującym się świecie i z racji tej współzależności nikt z nas nie może sam, w pojedynkę, zapanować nad swoim losem. Przed jednostką piętrzą się zadania, którym nie sposób indywidualnie stawić czoła i z którymi samodzielnie nie można sobie poradzić. Cokolwiek dzieli nas i nakłania do zachowania wzajemnego dystansu, wytyczania granic i wznoszenia barykad, czyni sprostanie jeszcze bardziej trudnym. Wszyscy potrzebujemy kontroli nad warunkami, w których zmagamy się z wyzwaniami życia – lecz większość z nas taką kontrolę może uzyskać jedynie kolektywnie<sup>11</sup>.

Pierwszy raz taką kontrolę uzyskujemy w grupie przedszkolnej, następnie w szkolnej. Uczymy się wyznaczania granic w relacjach i ich przekraczania. Poznajemy inne od nas osoby, ich doświadczenia i spojrzenie na świat, inne sposoby reagowania na radości czy problemy i uczymy się od nich siebie. Inni pomagają nam zbudować własną tożsamość, wskazują, inspirują, pomagają czy krytykują. W innych przeglądamy się jak w lustrze, widząc swoje wady i zalety, dla innych też takie lustro stanowimy.

Współdziałanie i współbycie nie zachodzi w próżni – dokonuje się w spotkaniu osób (dwu lub więcej). Współbycie to bycie razem, ze sobą, dla siebie. Każda z osób wnosi w ów kontakt coś niepowtarzalnego, co stanowi o jej istocie, co ją wyróżnia, swój potencjał, swoją opowieść, swoje wartości i wartościowania. Zderzenie dwu osobowości, odmienności prowadzi do powstania kolejnych doświadczeń, modyfikując osobiste opowieści, pod wpływem wzajemnych oddziaływań na siebie, bycia ze sobą i dla siebie. Współbycie ze sobą – by miało prawdziwie ludzką postać – powinno opierać się na szacunku każdego podmiotu, odrębności i wolności każdej ze stron tego spotkania. Dopiero wówczas możliwe będzie prawdziwe współbycie. Bezpieczne, pełne, nasycone zaufaniem, szacunkiem, otwartością współbycie uczniów ze sobą i nauczycielem może być bardzo kreatywne, stać się drogą do tworzenia siebie nawzajem i coraz bardziej ludzkiej czasoprzestrzeni<sup>12</sup>.

Najlepiej widać taki rodzaj kontaktów nauczyciela z uczniem w nauczaniu kompleksowym B. Dymary. To podczas tego rodzaju zajęć, w których mają miejsce bezpośrednie kontakty uczniów ze sobą oraz z nauczycielem, gdy stawiają oni sobie sami zadania poznawcze podczas lekcji projektujących, potem wspólnie w różnych układach realizują je podczas lekcji ćwiczeniowo-badawczych, a następnie prezentują swoje rezultaty klasowej rodzinie podczas lekcji podsumowujących, dochodzi do szczególnego rodzaju więzi opartej na wspólnotcie pracy, zmagania, poszukiwań i refleksji, oraz twórczego działania.

---

<sup>11</sup> Z. Bauman: *Wspólnota*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2008, s. 199.

<sup>12</sup> U. Dębska: *Dynamizm wartościowania droga ku pełniejszemu współbyciu*. W: *Sztuka bycia uczniem i nauczycielem. Z zagadnień pedagogiki współbycia. Studia, rozprawy i szkice – z okazji jubileuszu dziesięciolecia serii „Nauczyciele-Nauczycielom”*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2009, s. 112.

Aby jednak możliwe było tego typu kształcenie i wychowanie, w którym uczeń ma prawo decydować o tym, czego, kiedy i jak się uczy, oraz czynić to w grupie, także nauczyciel musi mieć prawo do minimum wolności w decydowaniu o procesach edukacyjnych na lekcji, w elastycznym traktowaniu programu, w swobodzie doboru i układu treści oraz formach jej realizacji. Jeśli ma naprawdę rozwijać swoich uczniów, ich pasję i zainteresowania, które są postawą skutecznego uczenia się, nie może działać „pod dyktando” kolejnych zarządzeń usztywniających i biurokratyzujących jego pracę.

W rządzonym etatystycznie społeczeństwie nauczycielom narzuca się nie tylko określona struktura pracy, ale i jej koncepcję. Ocenianie nauczycieli według takich kryteriów, jak: poziom dyscypliny w klasie szkolnej (cisza, ład, porządek, pokora, brak oporu, tłumienie krytyki, brak lub nieujawnianie konfliktów itp.) czy wskaźniki efektywności kształcenia i wychowania (średnia ocen, średnia wypożyczeń książek, poziom absencji dzieci w szkole, liczba dzieci korzystających z form zajęć pozalekcyjnych, liczba olimpijczyków, udział w konkursach, turniejach, losy absolwentów szkoły w dalszym kształceniu itp.), musi prowadzić do pozorantstwa lub selekcyjnego nastawienia do dzieci w toku edukacji<sup>13</sup>.

A przecież nie o to nam wszystkim chodzi! Edukacja ma wyzwalać przede wszystkim potencjał tkwiący w każdym człowieku, jego możliwości, chęć działania na rzecz dobra wspólnego. Ma uczyć życia wspólnie, a nie życia wg określonych standardów „od – do”. Ma rozwijać indywidualności zdolne do życia we wspólnocie, a nie przygotowywać do tzw. wyścigu szczurów.

Właściwa współpraca,

będąc swoistą postacią relacji międzyludzkich, zajmuje poczesne miejsce w życiu człowieka, jako istoty społecznej. Buduje więzi międzyosobowe i sprzyja rozwinięciu tych cech osobowości, które warunkują harmonijny rozwój społeczeństw, narodów, jak i całej ludzkości, niemożliwy przy odwołaniu się do współzawodnictwa i rywalizacji. Jako forma zespołowego działania współpraca przyczynia się do kształtowania postaw prospołecznych, opartych na zaangażowaniu, wrażliwości społecznej, otwartości, byciu pomocnym i empatycznym względem innych, gotowym do świadczeń na rzecz potrzebujących. Obejmując różne sfery życia, staje się swego rodzaju laboratorium edukacji do demokracji. Sama w sobie jest wartością społeczno-wychowawczą, manifestującą się w osobowościach jej uczestników w postaci określonej postawy, którą można nazwać postawą współpracy.

Propagowany w edukacji model uczenia się we współpracy, uczenia się z innymi ma właśnie przyczynić się, między innymi, do rozwijania umiejętności społecznych uczniów, ich zdolności do zespołowego działania, akceptowania i rozumienia innych, tj. umiejętności odgrywających pierwszoplanową rolę we współczesnych społeczeństwach i rozwiązywaniu problemów globalnych. W modelu tym podkreśla się konieczność przechodzenia od nauczania frontального do pracy w małych grupach. Jego istotą jest tworzenie warunków do wspólnej pracy nad zadaniem, podczas której uczeń może uczyć się od ucznia<sup>14</sup>.

Jednak wciąż zbyt rzadko nauczyciele stwarzają warunki do pracy grupowej.

Profesor Janusz Czapiński, psycholog społeczny, od lat prowadzący badania *Diagnoza społeczna*, w ostatnim raporcie z 2010 roku pokazuje i udowadnia, że Polakom brak

<sup>13</sup> B. Sliwierski: *Mysleć jak pedagog*. Sopot, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2010, s. 79.

<sup>14</sup> D. Szumna: *Idea współpracy – założenia a realia polskiej szkoły*. „Kwartalnik Edukacyjny” nr 59, 4.10.2010, [www.ke.pcen.pl](http://www.ke.pcen.pl) (data dostępu 15.05.2011).

jest kapitału społecznego. „Polacy zajmują jedno z ostatnich miejsc na świecie, jeśli chodzi o okazywanie innym zaufania. Dobro wspólnoty, szacunek do instytucji publicznych to pojęcia w zasadzie nam obce” – stwierdza J. Czapiński i dalej mówi: „Najlepszym miejscem do nauki współpracy jest szkoła, ale nasza szkoła kształci indywidualistów. Poza lekcjami w niej nie ma pracy grupowej”<sup>15</sup>. Jak zatem mamy wychować obywateli chcących decydować o losie społeczeństwa i swoim własnym, skoro nie czynimy tego w szkole, skoro w szkole nie ma miejsca dla pracy grupowej, zespołowej, dla współdziałania? Do tego trzeba odpowiednich warunków, które tworzyć ma nauczyciel mający swobodę w decydowaniu o kształcie uczenia dostosowanym do swojej indywidualnej grupy uczniów, ale także nauczyciel świadomy tego, że wychowanie do współpracy jest ważne, jeśli nie ważniejsze niż sama wiedza. To on jest odpowiedzialny za jakość relacji tworzonych w swojej klasie.

Relacje w klasie polegające na współpracy i współdziałaniu uczniów ze sobą może kształtować nauczyciel charakteryzujący się optymizmem, elastycznością intelektualną, równowagą emocjonalną, życzliwością wobec świata i samego siebie, a także zdolnością do konsekwentnego pielęgnowania wartościowych idei i przekonań. A więc nie może to być nauczyciel nastawiony na szybki sukces wychowawczy i „szarą codzienność”, ale raczej taki, który potrafi stworzyć życzliwą i przyjazną atmosferę pracy, zaakcentować chęć gruntownego poznania uczniów i współbycia z nimi, troszczyć się o ich samopoczucie, systematycznie stwarzać sytuacje do zadawania pytań, dyskusji, wymiany poglądów – słowem usprawniać i uatrakcyjnić formy komunikacji z uczniami w poszerzonej przestrzeni edukacyjnej<sup>16</sup>.

Takie działania podejmowane są właśnie w nauczaniu kompleksowym. Nauczyciel zainteresowany jest współpracą z uczniami, organizuje warunki do współpracy i współdziałania w różnych układach (binarnych, zespołowych, grupowych, indywidualnych), rozumie jej edukacyjny i rozwojowy sens przekładający się na jakość funkcjonowania w społeczeństwie przyszłych obywateli.

Jakie są zalety i warunki współdziałania? Oto, co pisze na ten temat B. Dymara:

**Współdziałanie może mieć szeroki lub wąski zakres.** Odbywa się w najprostszych układach binarnych, kilkuosobowych zespołach w klasie szkolnej, większych grupach, zrzeszeniach, związkach itd., zintegrowanych wspólnymi celami ogólnymi, jakąś ważną ideą i wynikającymi stąd celami – zadaniami operacyjnymi.

**Efektywność współdziałania** nauczyciela z uczniami zależy od jego dynamiki, dwustronnego obiegu informacji oraz atmosfery współpracy tym korzystniejszej dla uczniów, im bardziej nauczyciel rezygnuje z **zachowań obronnych** (obojętność, dystans, wywyższanie się itp.) na rzecz **zachowań podtrzymujących** (życzliwość, uśmiech, zrozumienie, zaangażowanie, przejawy empatii).

**Korzystna atmosfera relacji interpersonalnych pomiędzy nauczycielem a uczniami** ma zazwyczaj dobry wpływ na **współdziałanie wzajemne uczniów**, którzy bezinteresownie, chętnie i aktywnie współpracują ze sobą zarówno w procesie dydaktyczno-

---

<sup>15</sup> Janusz Czapiński w rozmowie z Wojciechem Szackim, pt. *Polak grupowo nie umie*, [http://wyborcza.pl/2029020,76842,7400349.html?sms\\_code=](http://wyborcza.pl/2029020,76842,7400349.html?sms_code=) (data dostępu 13.04.2011).

<sup>16</sup> B. Dymara: *Współdziałanie a rywalizacja w życiu dorosłych i dzieci – poszukiwanie znaczeń i sensów*. W: B. Dymara (red.): *Dziecko w wiecie współdziałania*. T. 1. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2001, s. 41.

-wychowawczym w klasie szkolnej, jak też w innych sytuacjach pozalekcyjnych i pozaszkolnych, stwarzających okazje do rozwoju poczucia więzi, wspólnoty, koleżeństwa i przyjaźni.

**Celem współdziałania w toku edukacji** jest nie tylko uzyskanie nowej wiedzy przez uczniów, lecz przede wszystkim wprowadzenie ich w sytuacje sprzyjające nabywaniu różnorodnych umiejętności, kształtowaniu zainteresowań, woli, inteligencji i systemu wartości.

**Końcowym rezultatem współdziałania** w określonym czasie i przyjaznej przestrzeni edukacyjnej jest rozwój ucznia w zakresie emocjonalnym, wolicjonalnym i poznawczym oraz przekształcanie styczności i kontaktów przedmiotowo-formalnych w porozumienie, więź, dialog, wspólnotę.

**Nieodzownym warunkiem** osiągnięcia wymienionych rezultatów (efektów współdziałania) jest zaangażowanie zarówno nauczyciela, jak i ucznia, partnerstwo, zaufanie, empatia, poczucie sprawstwa, a więc cechy współpracy i współbycia, leżące u podstaw rozwoju szkolnej demokracji.

**Uczynienie współczesnej szkoły szkołą efektywnego współdziałania** wymaga lepszego zrozumienia istoty, pojęcia i zakresu działań integralnych, a także takiego kształcenia nauczycieli, aby ich **kompetencje komunikacyjne**, takie jak: sprawność językowa, kulturowa, społeczna, sytuacyjna, interpretacyjna i pragmatyczna wynikały nie tylko z przyswojenia odpowiedniego w danych sytuacjach zasobu wiedzy, lecz ze zrozumienia istoty nauczycielstwa jako: profesji, sztuki bycia z innymi, a niekiedy powołania<sup>17</sup>.

Seria *Nauczyciele-Nauczycielom* przyczynia się do propagowania i popularyzowania tego typu kontaktu nauczyciela z uczniami, opartego na współdziałaniu i współbyciu nauczyciela z uczniami.

Współbycie jest „czymś więcej” niż współpraca i współdziałanie. Stanowi taką relację interpersonalną, w której akceptacja dla pewnych wspólnych idei, celów, przedsięwzięć, kierunków myślenia bądź uświadomienie sobie przez partnerów dialogu wspólnoty emocjonalnej, intelektualnej i duchowej – wyzwala poczucie sensu, satysfakcji i radości bycia z tym Innym. Relacje, o których tu mowa, tworzą życzliwą przestrzeń międzyosobową, w której unika się pośpiechu, powierzchowności i wszelkich imitacji. Pozostający w tak wartościowym dialogu (czy tylko styczności) zarówno dorośli, jak też młodzież i dzieci uczą się wnikliwości poznawczej i przetwarzania wiedzy w mądrość<sup>18</sup>.

Wychowanie mądrych i wrażliwych obywateli jest sensem edukacji na całym świecie. Szkoda, że u nas wciąż w zbyt małym stopniu realizowanym, o czym mówią najnowsze badania prowadzone przez zespół pod kierunkiem H. Sowińskiej przy UAM w Poznaniu.

Pokazują one, że:

współczesne dziesięcioletnie dziecko, często tak wielostronnie uczestniczące w różnych dziedzinach życia społecznego w wymiarze globalnym, w szkole doznaje totalnego poczucia zależności od nauczyciela. Nauczyciel zainteresowany wyłącznie realizacją programu decyduje o tym, co dziecko jest zobowiązane robić, co ma myśleć, w jaki sposób pracować

---

<sup>17</sup> B. Dymara: *Współdziałanie a rywalizacja w życiu dorosłych i dzieci – poszukiwanie znaczeń i sensów*. W: B. Dymara (red.): *Dziecko w świecie współdziałania*. T. 1. Kraków 2001, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, s. 51.

<sup>18</sup> B. Dymara: *Współbycie interpersonalne jako fenomen i zadania edukacji. Bliżej pedagogiki współbycia*. „Ruch Pedagogiczny”.



i jak realizować zadania, przy czym samodzielne myślenie i alternatywne działanie dziecka są przedmiotem restrykcji ze strony nauczyciela.

Obraz szkoły wynikający z przeprowadzonych badań nad doświadczeniami dzieci w szkole jest daleki od zakładanego w reformie. Humanistyczne koncepcje, na których budowano założenia reformy, zastały w praktyce szkolnej w sposób drastyczny wypaczone. Przejawia się to przede wszystkim w:

- 1) preferowanym przez nauczycieli stylu relacji z dziećmi sprowadzonym często do niekonsekwentnego, reaktywnego zachowania nauczyciela w różnych sytuacjach;
- 2) w obniżeniu wymagań dotyczących standardów osiągniętych przez dziecko w jego pracy, infantylizacji życia szkolnego i jakości form pracy; aktywność dziecka sprowadzana jest do wypełniania kart pracy nie wymagających myślenia, wysiłku ani zaangażowania dziecka;
- 3) braku troski o życie społeczne w klasie i szkole – podstawową formą pracy szkolnej jest frontalna praca nauczyciela z dziećmi, dziecko wykonuje zadania najczęściej w jednokierunkowej interakcji z nauczycielem, nie ma możliwości porozumiewania się z rówieśnikami i współpracy z nimi;
- 4) wypaczeniu idei edukacji zintegrowanej poprzez sprowadzanie ich do zewnętrznych aspektów, takich jak na przykład zlikwidowanie przerw, natomiast brak jest integracji treści, integracji działań różnych podmiotów, zaniedbywane są niektóre obszary edukacji, wprowadza się na powrót nauczanie przedmiotowe<sup>19</sup>.

Jeśli już u progu edukacji, a więc w najważniejszym rozwojowo okresie, działania nauczycieli prowadzą do uprzedmiotowienia ucznia, nie dając mu szans na indywidualny rozwój i nauczanie umiejętności współpracy z innymi, skupiają się głównie na zarządzaniu dzieckiem i poleceniach wypełniania kart pracy, to nie możemy mówić o warunkach tworzenia społeczeństwa obywatelskiego. Tak wychowane i wyedukowane dzieci będą obojętne na innych realizowały swoje własne cele, nie będą zainteresowane pracą społeczną na rzecz dobra ogólnego. Nie będzie więc w życiu społecznym wspólnoty.

Jeśli w świecie jednostek ma zaistnieć wspólnota, może to być (i musi) jedynie wspólnota utkana ze wspólnej i wzajemnej troski; wspólnota troski i odpowiedzialności za równe prawo do bycia człowiekiem i za jednakową możliwość zgodnego z tym prawem postępowania<sup>20</sup>.

Takiej wspólnoty możemy nauczyć, tworząc ją przede wszystkim w naszych szkołach i klasach.

## Bronisława Dymara jako mistrz przyjaźni i współbycia

Bronisławę Dymarę mogę nazwać swoim Przyjacielem, pewnie nie tylko ja. Choć przyjaźń ta rodziła się z latami, jest dziś jednym z najbardziej trwałych moich związków z ludźmi. Poznałam ją na studiach dziennych w Uniwersytecie Śląskim w Kato-

---

<sup>19</sup> H. Sowińska (red.): *Dziecko w szkolnej rzeczywistości. Założony a rzeczywisty obraz edukacji elementarnej*. Poznań 2011, Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 300–301.

<sup>20</sup> Z. Bauman: *Wspólnota*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2008, s. 200.

wicach, gdzie prowadziła zajęcia z teorii wychowania. Nie pamiętam już Jej zajęć, zbyt mocno pewnie byłam zajęta wczesnym macierzyństwem albo zbyt bardzo bałam się egzaminu z inną osobą, prowadzącą z nami wykłady. Straszono nas tym egzaminem od pierwszego roku, dziewczyny mdlały ze strachu pod salą. Z ćwiczeń dostałam trójkę, a na egzamin wpadłam z dzieckiem w wózku i poprosiłam o wejście poza kolejnością; zdałam na cztery.

Kolejne spotkanie na obronie pracy magisterskiej, której była recenzentem, zaowocowało wspomnieniami o tym, jak trudno było pracować wtedy na tej uczelni. Moją pracę oceniła wysoko i proponowała do wyróżnienia. Wspomniała o tym wiele lat później, kiedy spotkałyśmy się ponownie. Była wtedy inspektorem oświaty przy Ośrodku Metodycznym w Pszczynie. Zawitałam tam na organizowane przez nią spotkanie dla nauczycieli nowatorów, na które nie pozwoliła mi jechać moja dyrekcja. Od tego czasu jesteśmy już w nieustającym kontakcie.

Pani Bronisława Dymara ofiarowała mi swą przyjaźń w każdej postaci. Jako młodej nowatorce pomagała mi walczyć z biurokracją i trwać przy swoim. Pomogła zbudować pierwszy autorski program i dopingowała w jego realizacji. Gdy miałam trudności z jego wdrażaniem w skostniałej strukturze szkoły, dawała siły, by wytrwać. A gdy poległam w boju, tracąc wzrok, odwiedzała mnie w szpitalu. Gdy było mi ciężko się utrzymać, wspierała finansowo, a gdy miałam problemy w życiu prywatnym, dodawała otuchy.

Zawsze wierzy w drugiego człowieka, jego możliwości, w każdym dostrzega to, co ma w sobie dobrego, nawet jeśli on sam tego nie widzi. Tak też było w moim przypadku. Namawiała mnie do pisania, co zawsze chciałam robić, ale nie starczyło mi odwagi. Gdyby nie Ona, nie napisałabym pewnie nic do dziś. Dzięki Niej mam już wiele publikacji i pomału zaczynam wierzyć w siebie.

Tworząc serię *Nauczyciele-Nauczycielom*, Pani Bronisława Dymara nie miała wielu zwolenników i długo czekała na wydawcę. Jednak Jej siła i upór pozwoliły wydać nie dwanaście tomów, jak zamierzała we wstępnej wersji, ale dwadzieścia jeden, i wciąż są pomysły na kolejne części pięknej serii o dziecku w wielu światach. Zintegrowała wokół serii setkę autorów, profesorów najwyższej rangi, ale też nauczycieli praktyków, przez co stworzyła swoistą rodzinę skupioną na problematyce dziecka, dzieciństwa i różnych formach współbycia nauczyciela z dziećmi. Jak sama pisze: „Ze współdziałania, wspólnoty przeżyć; ze wspólnych celów, niepokojów i trudności rodzą się różne ujęcia współpracy w tak bogatym i wciąż wartym poznania świecie dziecka”<sup>21</sup>.

Przybliżając Czytelnikom, a zwłaszcza nauczycielom, tematykę dziecka i dzieciństwa, pokazuje sposoby bycia z dzieckiem w różnych światach: przyrody, muzyki, sztuki, matematyki, geografii, marzeń, szkoły, rodziny itd. Ale przede wszystkim prezentuje możliwości i sposoby współdziałania z nim w różnych przestrzeniach edukacji.

Karkołomnym wyczynem wydaje się dziś seria, która rodziła się przy stole w domu w Pszczynie, w rozmowach i spotkaniach z autorami, których aż tylu (100 osób) udało Jej się skupić wokół problematyki dziecka. Nie mając żadnych środków finansowych, sekretarek ani biura, nie posługując się komputerem, mając jedynie do dyspozycji

---

<sup>21</sup> B. Dymara ze wstępu do książki: *Dziecko w świecie współdziałania*. T. 1. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2001, s. 20.

papier, kalki i długopisy, pisała i pisze piękne słowa mające moc zmieniania ludzi na lepszych, kształtowania profesji nauczycielskiej jako sztuki bycia człowiekiem i współdziałania z innymi. Sama jest pięknym przykładem współdziałania, które w Jej wymiarze osiąga rangę sztuki, gdyż potrafiła w swoim życiu wychowywać małe dzieci, młodzież, studentów, a teraz aktywnych nauczycieli. Jej dawni uczniowie, dziś już sami na emeryturze, odwiedzają „swoją Panią”, z radością wspominając wspólne chwile sprzed pół wieku. Chcą razem z Nią uchronić te chwile od zapomnienia – tak były dla nich ważne, że piszą razem książkę o ich klasie.

To, że wielu uczniów poszukuje kontaktu z Panią Bronisławą Dymarą, świadczy o tym, jak ważną była i jest w ich życiu osobą. Jaki szczególny rodzaj więzi potrafiła wytworzyć, by przyjaźń trwała przez dziesięciolecia. Teraz, gdy zdrowie już nie takie, Jej przyjaciele – uczniowie pomagają we wszystkim, by uczynić jej życie łatwiejszym. A Ona wciąż im daje siebie, swoją uwagę, troskę i miłość. Jest wzorem przyjaźni, mistrzem współpracy i współbycia dla nas wszystkich, zwyczajnych ludzi, nauczycieli, akademików. Mistrz, przyjaciel, Człowiek – dar Jej istnienia wzbogaca ludzi i świat. Dziękuję za ten dar i możliwość spotkania Jej na swojej drodze, zmieniła mnie w lepszego człowieka i nauczyciela.